

Kamień węgielny mojej nadprzyrodzonej misji

Z woli Pana naszego 11.07.1985 roku obroniłam moją pracę doktorską, która miała dobre recenzje na reżimowej uczelni na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, który obecnie zwie się Wydziałem Nauk o Żywności i Rybactwa, lecz przy pełnym wymaganym kworum (15 osób) nie nadano mi stopnia doktora i to tylko dlatego, że zacierzwiony komunista dziekan prof. Aleksander Winnicki nie brał udziału w głosowaniu mimo, że był na nim czyli dopuścił się zamierzonego przestępstwa, gdyby nawet wówczas głosował na "nie" nie byłoby sprawy i nikt nie usłyszałby o mnie, i nie miałabym też tak niezwykle nieprawdopodobnego Dzieła Bożego, które skierowane jest do całego świata i wszystkich następnym pokoleń. Judaszowski dziekan A. Winnicki celowo przełożył głosowanie na **9. 10. 1985 r. nie dopuszczając do głosowania dwóch moich recenzentów**, którzy najwięcej mieli do powiedzenia, aby komisja w zupełnie innym składzie jaka była na obronie nie nadała mi stopień doktora, aby w jego mniemaniu zniszczyć mnie, bo oceniał mnie poprzez pryzmat komunistycznych poglądów swych, a nie wiedzy mej, a w rzeczy samej jest to **kamień węgielny nadprzyrodzonej misji** mej, także Dzieło Wszchemogącego powstało właśnie na fundamencie tej opatrnościowej, błogosławionej krzywdzie moralnej, która na stałe w cementowana jest w Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Za pośrednictwem Niepokalanej przyjął plan Boży odnośnie duszy mej, a stało się to dokładnie **9. 10. 1985 r.**, i od tego też czasu w całej pełni narodziłam się dla upojnego Nieba wykorzystując swoje talenty dla duchowego Dzieła Bożego, które z jak największą wielkodusznością wykonywałam całym sercem i duszą swą. **Rodzice Niebiescy** dobrze wiedzieli, że podołam tak wielkiej nadprzyrodzonej misji swej, którą odwiecznie mi zaplanowali i od samego mojego urodzenia cały czas przygotowywali mnie, abym wyszła na narody świata, także podczas przekazywania Dzieła w swoich duchowych wypiskach modłę się jednocześnie do Mistrzów Niebieskich, dzięki którym najważniejsze sprawy widzę Ich oczyma i wszystko też rozpatruję w Ich Duchu, oczywiście za Ich sprawą. Umiłowani Rodzice Niebiescy nauczyli mnie rozpatrywać wszystko Ich wartościami, także odważnie, jak i z pokorą zawsze żyłam Ich życiem od kiedy weszłam na drogę świętości, tylko ta świętość czasami była zakłócana przez tę grzeszną doczesność.

Najmiłosierniejszy **Ojciec Niebieski** bardzo dobrze przygotował córkę Swą Annę Anielę Flak do duchowego Dzieła Swego, które za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi prowadzi w Nim, ponieważ przeszła ona przez najprzeróżniejsze etapy grzesznego świata stając się nawet **o f i a r ą** w rozgrywkach politycznych wśród naukowego świata poprzez bezprawnie nie nadany jej stopień doktora, tak jak Świętemu Janowi Pawłowi II - mu też nigdy nie nadano stopień doktora habilitowanego po obronionej pracy habilitacyjnej. Tak jak Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko został zamordowany przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa i stał się symbolem walki o wolność, tak moja krzywda moralna z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora stała się nie tylko błogosławioną **o f i a r ą** Dzieła Bożego odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i tajemnic, które

mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, i co wszystko to zaowocuje dopiero po śmierci mej, ale również stała się ona wielkim symbolem prawdziwej miłości i prawdy Bożej, która w sposób zakłamany podawana jest przez wielkich faryzeuszy Boga, którzy na potęgę sprzeciwiają się prawu Bożemu.

Prawda jest taka, że bez krzywdy moralnej związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, nigdy nie weszłabym na żaden mistyczny szczebel drabiny Bożej i nie nadawałabym się do tak wielkiego nadprzyrodzonego celu. Moi błogosławieni wrogowie ze Szczecina pod wpływem szatana za pozwoleniem Boga kłuli mnie swoimi słowami i robili wszystko, aby sprowadzić mnie do dna nicości przemijającego świata, abym jako niewygodny świadek ich niehumanitarnych działań szybko umarła lub też zwolniła się z pracy. Poprzez perfidne głosowanie wbrew wszelkim normom moralnym pragnęli pseudonaukowcy zabić moją osobowość, jak i mój naukowy zapał. Kiedy podjęłam pracę na tym reżimowym wydziale, to żaden okres czasu nie był wolny od intryg, co nie było dla mnie absolutnie żadnym zaskoczeniem, bo nawet nieśmiertelny Ojciec Niebieski, Król Wieków doznał zimna, niedostatku, prześladowań aż do niewinnej śmierci. Szczególnie od tej moralnej krzywdy nigdy nie miałam spokoju w tym ziemskim szczecińskim karczerze, w którym naukowci oprawcy wraz z moim niehumanitarnym szefem Józefem Girjatowiczem bili rekordy w wymyślnych nieprawościach w stosunku do mojej osoby, gdzie zastosowano przemoc popartą kłamstwami, naigrywaniem się ze mnie i nieustannie szczuto mnie, i wszystko było dopuszczalne z wyjątkiem bicia. Dusza moja w szczególny sposób była dręczona i wszystko to pracowało dla lepszego jej oczyszczenia, aby mogła ona otrzymywać jak najwięcej łask od Najświętszego, który w ówczesnym czasie sowiącej jej to wynagradzał. Zbawcza moc tych cierpień nad wyraz oczyszczała duszę mą przy jednoczesnym wyparciu z siebie życia zmysłowego, co pozwoliło mi żyć tylko w sferze sacrum. Z woli Kapłana Niebieskiego wszystko to przeżyłam, aby w duchowym Dziele Niebios w ogólnym zarysie opisać ten horror niehumanitarnych "naukowych" działań jakie przeżyłam od swoich oprawców, do których sam diabeł nie byłby zdolny, aby w nich uczestniczyć, i które tak bardzo nadwyrężyły zdrowie me, którego skutki odczuwam do tej pory.

☛ Tak na marginesie dodam, że licząc wyniki drugiego głosowania: nie wliczając wstrzymujących można było mi nadać stopień doktora, a licząc wstrzymujące po 50 % mogłam również uzyskać stopień doktora, ale pan dziekan Aleksander Winnicki ze swoimi partyjnymi współtowarzyszami tj.: **1).** Idzi Drzycimski, **2).** Rajmund Trzebiatowski, **3).** Juliusz Chojnacki, **4).** Zygmunt Chełkowski, **5).** Andrzej Kompowski, **6).** Józef Świniarski i **7).** Kazimierz Miller z premedytacją ukartowali inaczej, abym mogła znaleźć się na krawędzi nędzy i rozpaczy pragnąc zrobić ze mnie wariata, co już to kłamliwie rozgłaszała kierowniczka dziekanatu Elżbieta Chojnacka, że po tym drugim głosowaniu zwariowałam. Jako córka umiłowanego Jezusa Chrystusa ożywiona Duchem Jego wniosłam się ponad wyrządzoną mi moralną krzywdę, ponad wszelkie krzyże, ponad pojęcia rozumowe i poza zamierzone poznanie teologii, aby poprzez mistyczną dialektykę poznania i miłości zbliżyć się do Trójcy Przenajświętszej, i za wstawiennictwem Matki Bożej zrealizować odwieczną wolę Bożą, która skierowana jest do wszystkich narodów świata aż po wszystkie pokolenia.

Jezus Chrystus dzięki wrogom Swym odkupił świat, a dzięki moim wrogom otrzymałam drogocenny węgielny kamień nadprzyrodzonej misji mej wchodząc jednocześnie na stopnie mistycznej Góry Karmel. Gdy do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów odwołałam się od tej perfidnej decyzji “świętej rady wydziału”, jak nazwał ją faryzeusz A. Winnicki, to powołano nowych recenzentów jako “super”, ale oczywiście w zniewalaniu niewygodnych spraw, a byli to doc. Pruchnicki i doc. Sadowski, obaj z tego samego ośrodka tj. z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW) z Warszawy, co jest wielkim przestępstwem, bo do powtórnej oceny mojej pracy doktorskiej musieli być powołani profesorowie i to z różnych ośrodków naukowych. **Winnicki, Pruchnicki i Sadowski** przyczynili się do tego, że z woli Bożej weszłam w orbitę odwiecznych planów Bożych, a ci dwaj super szkalujący recenzenci zrobili wszystko, aby tylko nie ośmieszyć Rady Wydziału, gdzie obroniłam doktorat, który opublikowałam w słynnym Ossolineum, zrobiono z niego sporo plagiatów, a co najważniejsze otrzymano za niego pierwszą nagrodę ministra, ale bez mojego udziału, co jest przestępstwem, a wszystko to świadczy o wielkiej wartości mojej pracy doktorskiej. Nigdy nie otrzymałam tych szkalujących recenzji, bo przecież obawiano się, że mogę zrobić z tego pożytek na ich niekorzyść i faktycznie jakbym je miała, to ukazałyby się one na internetowej stronie mej i byłyby też wysyłane wraz z innymi ważnymi dokumentami do tych ośrodków, gdzie odwoływałam się od tych nieludzkich recenzji pisanych na potrzeby zniewolonych komunistów.

Od tego błogosławionego dnia z **9.10.1985 roku**, kiedy z woli Opatrzności Bożej zadano duszy mej charyzmatyczną ranę płodności za pomocą włóczni Serafina cieszę się tylko i wyłącznie Bogiem, bo przed tym okresem nie cieszyłam się ani marnym światem, ani Bogiem, dzięki któremu nasiąkałam właściwościami Jego w Morzu Miłości Jego i poprzez kontemplacyjną wiedzę koncentruję się w Nim, aby poprzez śmierć życia mego, które spowoduje ujście duszy do życia wiecznego mieć zapewnioną Chwałę Jego. Ta drogocenna rana mistycznej płodności pozwala mi nieprzerwanie łączyć się Męką Chrystusa i czuć przedsmak życia wiecznego, także z całego serca moim pseudonaukowym wrogom dziękuję za nią, jak i za wszystkie ciosy, jakie tylko spotkały mnie od nich, bo poprzez zbawczą moc tych cierpień dusza moja oczyściła się i wszystko to pozwoliło mi zaprzeć się w Panu mym, który posłał mnie na wszystkie narody świata.

Pan Jezus w środę wydany był na mękę, w środę 9.10.1985 r. byłam przeniknięta duchową strzałą Niebios, i 14.10.1987 r. w środę dziekan prof. Aleksander Winnicki odczytał wyniki z IMGW z Warszawy mówiące o przeokropnej wartości mojej pracy doktorskiej twierdząc, że to jest największe życiowe osiągnięcie jego, co słyszało to parę osób, o czym powiedział mi osobiście promotor mojej pracy doktorskiej Krzysztof Prawdzic czyli jak widać ten komunista myślał wówczas, że uciszył mnie raz na zawsze, co oczywiście bardzo się przeliczył tak jak Judasz, który wydał Pana naszego na mękę.

☛ Zawsze było i będzie aż do skończenia świata, że największe niepowodzenia były właśnie największymi zwycięstwami w nadprzyrodzonym porządku, jak to podają wszyscy Święci i Mistycy, i ☛ los wybranych jednostek bywa zazwyczaj cięższy. Triumf wielkich

spraw często poprzedzony bywa licznymi porażkami i przegranymi " (Zofia Hartingh), także **Stwórca** zawsze wybiera sobie właściwych ludzi do właściwych zadań i " nic wielkiego nie dokonuje się bez cierpienia, poniżenia z tym zaś wszystko jest możliwe " (Błogosławiony Jan Henryk Newman).

Moja krzywda moralna z **9.10.1985 r.** ma z a d u ż y w y m i a r dla prowodyrów najprzeróżniejszej maści, którzy **za nic mają nieuczciwość naukową** w stosunku do niewygodnych osób, bo przecież oni nie mogli dopuścić do tego, aby zdyskredytować "wielkich" naukowców z Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, jak również całą radę naukową Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Centralną Komisję do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w Warszawie, nawet UNESCO we Francji, które umyło sobie ręce jak Piłat i nie chciało się wtrącać w postkomunistyczny kraj dla jednej osoby, i narażać na wstyd "naukowców" w Polsce. Nieustannie mydlono mi oczy wymijającymi i nieludzkimi działaniami, aby zmusić mnie do milczenia, aby zasłonić ich nieprawości, także nigdy nie naprawiono mi wyrządzonej krzywdy, ani w państwie komunistycznym, postkomunistycznym, ani też w obecnym lewicowo - liberalnym.

Mam wielką odwagę w Chrystusie bronić fundamentu węgielnego nadprzyrodzonej misji mej czyli swojej prawdy naukowej zadanej mi 9. 10. 1985 r. przez pseudonaukowców w reżimie komunistycznym i podtrzymanej nawet przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC), którego w końcu jako pierwsza na świecie zaskarżyłam, bo przecież wewnątrz jest on trupem dla prawowitych faktów i wartości, i nie zależało mu ani na mojej prawdzie naukowej, ani też na innych niewygodnych sprawach, które bez żadnego rozpatrzenia w składzie jedynie jednoosobowym są nagminnie uśmiercane i zakopywane w bałwochwalczym grobie.

Nie ma to dla mnie żadnego znaczenia, że na różne sposoby jestem tak bardzo uciszana przez prowodyrów zła w mojej nadprzyrodzonej misji, bo w obliczu swojej bezsilności nie mam wpływu na nich, którzy bez żadnej kontroli nad sobą swoimi orzeczeniami i działaniami zawsze pokonywali mnie siłą, ale ja jako jednostka w jednej harmonii z Panem naszym daję wielkie ś w i a d e c t w o o tych niesamowitych patologiach, które zadomowiły się wśród prawników, naukowców czy też rządzących, którzy rządzą się swoimi wypaczonymi prawami i nakazami, gdzie niewygodne sprawy są wyrzynane. Z pomocą najmiłosierniejszego Zbawiciela bezowocnie zrobiłam więcej niż to było możliwe, aby ruszyć zatrute sumienie Unii Europejskiej jakim to jest fikcyjny ETPC, ale jak widać zło rządzi tym całym eurokołchozem, który na każdym kroku zniewala nie tylko trudne sprawy, ale wszystkie narody, które żyją bez żadnej nadziei na lepsze jutro.

W swoim życiu dogłębnie spróbowałam jak smakuje sprawiedliwość serwowana przez decydentów zła, którzy w wyjaśnianiu niewygodnych spraw nie tylko nie pomagają, ale wręcz przeszkadzają, czego dowodem jest moja **wieloletnia walka** o przywrócenie mi stopnia doktora, także w całej pełni spróbowałam upodlenie, upokorzenie, a nawet potępienie jakie było serwowane mi przez zacierzowieńców bezprawia. Te nieustanne gnębienie mnie

poprzez ograniczenie wolności mej na polu naukowym, a nawet i prywatnym obróciło się na wielkie dobro, bo dosyć szybko podniosłam się z moralnego upadku, i w miłosnym umęczeniu zaczęłam pracować dla Ukrzyżowanego, aby móc zaoszczędzić Mu chociaż jedną kroplę męki Jego w mistycznym Ciele Jego.

Moja krzywda moralna z **9.10.1985 roku** czy też mówiąc potocznym językiem "podstawienie mi świni", która była przygotowywana z wielką premedytacją przez trzy miesiące przez panów pseudonaukowców ze Szczecina dała chwilowe zwycięstwo obłudzie, kłamstwu i bezprawiu, a wszystko dokonało się z woli Bożej, abym obumarła w sobie przekształcając się w Chrystusa i w Chrystusie w pełni czasów wydała dojrzwały owoc Jego z winnicy Jego dla całej ludzkości. Błogosławiona moralna krzywda, która w sposób Boski zaowocowała w duszy mej jest idealnym przykładem dla wzmocnienia wszystkich następnych pokoleń, które będą w sytuacji beznadziejnej jak ja, aby brały przykład ze mnie, także Dzieło Boże, które prowadzę w Panu naszym uratuje wiele dzieci Bożych od załamania, bezradności, poniżenia i biedy, dlatego też proszę te grzeszne dzieci Boże, aby oparły cierpienia swoje w Krzyżu, który doprowadzi ich dusze do Portu Zbawienia. **9.10.1985 r.** Ojciec Niebieski w całej pełni pociągnął mnie do Siebie, abym dojrzała do dobrowolnego złożenia ofiary pod fundament poznania, opracowania naukowego i odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, aby po wnikliwym zapoznaniu się z nią świat mógł odrodzić się przez Miłość Boską, i abym po wypełnieniu misji swej oddała ducha swego w Ręce Najświętszego. Na tamten ówczesny czas byłam pewna w Panu naszym, że to jest jedynie fundament poznania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, którą dusza ma poznać za wstawiennictwem Niepokalanej w Trójjedynym Bogu, które naukowo opracowane jest w 9 - ciu księgach pt.: " Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego ", ale z czasem zrozumiałam, że to jest fundament całej mojej nadprzyrodzonej misji, w której zrobiłam więcej jak to było możliwe do zrobienia w tym marnym życiu. W tamtym czasie wiele spraw Bożych było dla mnie zakrytych, jak to też trafnie określił mój stały były Spowiednik Świętej Pamięci ks. kanonik Henryk Świerkowski, dlatego też myliłam się, nawet co do sposobu przekazania nadprzyrodzonej misji mej, bo przecież tylko Stwórca jako jedyny jest nieomylny.

Dzięki Opatrzności Bożej owoce mojej zbawiennej krzywdy moralnej z **9.10.1985 r.** są już niezmiernie duże i dojrzałe, bo właśnie, dzięki temu błogosławionemu krzyżowi mogłam oderwać się od grzesznej doczesności i w Chrystusie wejść w najciemniejszą noc wiary i ducha, a co za tym idzie dusza moja mogła wchłaniać niepojętości Jego miłością i mądrością Jego. Ta lecznicza, moralna krzywda zadana i podtrzymana przez pseudonaukowców i pseudoprawników odwiecznie była zaplanowana na duszę moją, także odbyła się ona z dopuszczenia Bożego, o czym Sam osobiście poinformował mnie Zbawiciel i prosił mnie, żebym nigdy tego nie roztrząsała, że On mi to wynagrodzi i to jeszcze w tym życiu, a z czasem parę razy poinformował duszę mą, jak i mnie osobiście, że do końca życia mego podczas mistycznych nocy dusza ma będzie opuszczała w Nim ciało. Przy wielkich Dzielach Bożych zachodzi błogosławiona prawidłowość, która zawsze się powtarza, że Kapłan Niebieski daje ogrom łask wybranym owcom Swym nie tylko dla nich samych, ale przede

wszystkim dla potomnych. Ponadto wszystkie odwieczne powołania odbywały i będą się odbywać nie w mądrości tego świata, lecz w mądrości Bożej, mądrości ukrytej (1 Kor 2, 6-7), podczas której prowadzący odczuwali głęboką radość z oddania się Boskiemu Oblubieńcowi na służbę Kościoła Jego.

Nie tylko widoczne są owoce błogosławionej krzywdy moralnej z **9. 10. 1985 r.** powstałe na mieliźnie niesamowitych grzechów świata, gdzie dojrzałam duchowo w Panu swym do nadprzyrodzonej misji swej, ale również owoce wszelkich moich krzywd, cierpień, oschłości czy też najprzeróżniejszych doświadczeń, a najbardziej będą widoczne po śmierci mej, także nie szczędzę wysiłku na swojej drodze doskonałości, bo wiem, że poprzez pełnienie tak wielkiego Dzieła Wszechpotężnego pomagam wielu, wielu duszom, które odrodzone w Panu naszym będą ustawicznie podążać za Nim. Do tych owoców duchowego Dzieła Niebios zaliczają się moje tak liczne duchowe książki, jak i ogrom wysłanych listów do duchowieństwa, które są dodatkowymi duchowymi książkami, a wszystko to czyniłam za wstawiennictwem Matki Bożej we Wszechmogącym na Chwałę Królestwa Niebieskiego, aby ratować całą ludzkość przed Herodami tego świata, którzy promują najprzeróżniejsze totalitaryzmy. Cała moja nadprzyrodzona misja uderza we wszystkie mafie tego świata poczynając od pseudonaukowców, pseudosędziów, pseudorządzących, ... , a skończywszy na agresywnych laickich patriotach, którzy dążą do laicyzacji nie tylko Europy, ale i całego świata.

✚ Z woli najmiłosierniejszego Trójjedynego Boga stałam się niestrudzoną apostołką wykonywania duchowego Dzieła Niebios, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, także ze wzruszeniem i wdzięcznością wszystkie czyny jak i myśli kieruję do Boga, który umożliwił mi wypełnienie woli Swej, która z punktu widzenia ludzkiego była niemożliwa do wypełnienia. Na swojej drodze doskonałości przeszłam wiele bojów w duchowym życiu swym zanim duch mój został wzmocniony duchem Najwyższego, który jest źródłem radości i miłości Królestwa Bożego. Czasami w duchu do Oblubieńca Niebieskiego, który w łaskach Swych rzekł duszy mej, że będę przemawiała do całej ludzkości - mówię takie oto słowa: "Miłosierny Panie mój nie opuszczaj córki Swej ani o jeden krok, bo tylko w kręgu Twoim czuje się ona mocna Tobą, bo w Tobie pokona wszystko, a bez Ciebie jest ona niczym." Faktycznie już za życia swego przemawiam trochę do ludzkości poprzez moją stronę internetową, jak i komentarze, które umieszczałam i dalej umieszczam na serwisach internetowych, obecnie tylko na Twitterze, a po śmierci swej będą przemawiała za pomocą swoich duchowych książek, ale dopiero po długim watykańskim procesie badawczym całej mojej nadprzyrodzonej misji, który i tak się odbędzie w pełni czasów, która jest wyznaczona przez Ojca Niebieskiego, co mam to zagwarantowane przez Niego Samego.

W cywilizacji kłamstwa i śmierci oprawcy robią wszystko, aby nie rozliczyć się z przeszłością, dlatego też piorą mózgi bliźnim, a z niepodważalnych dowodów wyrywają coś z kontekstu zdania i rozprawiają na korzyść swą, aby za wszelką cenę zniszczyć niewygodnych ludzi, także nie dziwię się, że nie miałam absolutnie żadnych szans, aby udowodnić pseudonaukowcom o ich zaplanowanej krzywdzie moralnej z **9. 10. 1985 r.** w stosunku do mnie. Przez wiele lat bezowocnie szukałam ludzkiej sprawiedliwości po

urzędach do tego powołanych o ewidentnej mojej krzywdzie moralnej w obliczu tylu niepodważalnych dowodów, które już dawno powinny być sprawdzone i podane do publicznej wiadomości, aż przyszedł moment w moim życiu, że w całej pełni zrozumiałam w Bogu, że ofiara złożona na Ołtarzu Bożym, która jest fundamentem węgielnym tak wielkiego Dzieła Bożego, które prowadzę w Bogu nigdy nie może zmartwychwstać za życia mego, także pokornie poddałam się niewidzialnej mocy Bożej, która tak wiele błogiej niepojętości zesłała na życie me. *P r z e b a c z y ł a m* wszystkim błogosławionym wrogom, ale nigdy nie rozliczyłam się z przeszłością, ale wiem jedno, że skoro krzywda moralna jest kamieniem węgielnym Dzieła Bożego, to gra pseudonaukowców będzie zdemaskowana tuż przed ostatecznym werdyktem Ojca Świętego, co do mojej nadprzyrodzonej misji. Jako oddana córka **Ojca Niebieskiego** nazywam sprawy po imieniu, także nikt nie zniszczy mojej osobowości, bo moje życie jest żywą Ewangelią, także z pomocą Bożą zmagam się z przeciwnościami przejściowego świata. Dla Ojca Przedwiecznego nie ma nic niemożliwego (Łk 1,37), bo dzięki miłosierdziu Jego narodził się nam Zbawiciel, Mesjasz, Pan (Łk 2, 11), i dzięki też Niemu prowadzę nadprzyrodzoną misję dla owiec Jego, co jest wielkim darem nie tylko dla duszy mej, ale i dla całej ludzkości.

Łaskawy i miłosierny Jezus Chrystus w wielkiej dobroci Swej odcisnął Świętą Twarz Swą w twierdzy duszy mej, także zawsze jestem wsłuchana w najdrobniejsze słowa Jego wśród prześlętej ciszy, która napawa mnie wielką miłością Ukochanego. Gdy jestem skoncentrowana na **Boskim Oblubieńcu**, to dusza moja nad wyraz raduje się tajemnicami Jego, jak i Nim Samym, a gdy dobiegają do mnie wiadomości z obecnej Sodomy i Gomory, to wówczas przechodzę niesamowite wewnętrzne męki, które porównać można jedynie do męk potępionych dusz. Z woli Bożej weszłam w kontakt z Bogiem, aby przynieść *d o j r z a ł e o w o c e ś w i ę t o ś c i* (Dz 17, 27) i doznaję oraz doświadczam Chrystusa przez Eucharystię, która napełnia mnie mocą i miłością Bożą, także jednoczę się ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem w misterium Jego śmierci i przez uświęcające działanie Boga poznaję w miłości tajemnice Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą. Ja, jako niby żywy kamień jestem budowana jako Duchowa Świątynia, także zaliczam się do węgielnego i żywego kamienia Jezusa Chrystusa, z którego woli znalazłam się w przestrzeni Bożej, także obecnie dojrzeła we mnie moje życie, życie Boga.

W wielkim posłuszeństwie w Duchu Chrystusowym naśladowuję Zbawiciela, aby moc Wszechmogącego mogła ogarnąć mnie (Łk 1, 35) i udzielić mądrości Swej, dlatego też nieprzerwanie współdziałam i współuczestniczę z Ukochanym w odwiecznym zadaniu swym, a wszystkie *ś w i ę t e z n a k i c z a s u* na mojej drodze duchowej są potwierdzeniem obecności Jego (Wj 29, 45-46). Znaki Boże, które towarzyszą mi nieustannie są znakami panowania Bożego, bo Bóg zawsze posługuje się znakami, aby mówić do ludzkości, aby uwierzono i nie zwątpiono, że dusza ma została wybrana nie tylko po poznania i odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale jeszcze rąbka innych tajemnic, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego. Boski Oblubieniec w *z n a k a c h c z a s u* złączył mnie z judaszowskimi srebrnikami, upadkami Swymi, ze śmiercią Swą, zmartwychwstaniem Swym, z całym życiem Swym w powiązaniu z Niepokalaną i z całym światem Swym.

W moich duchowych książkach bardzo rzetelnie i dokładnie opracowałam niesamowitą ilość znaków czasu, które obecnie już tak nie rejestruję, ponieważ dusza ma w Bogu weszła już w głębsze niepojętości Ukochanego, także ona nie ogląda się już na te mistyczne znaki, które tak bardzo prowadziły ją w pierwszych mistycznych stopniach drogi na Górę Karmel, które były jednocześnie świetlistymi latarniami w ciemnych nocach ducha. Boski Odkupiciel pobudził i podniósł mnie do wyższego życia w Sobie, także dusza ma dużo wie, mimo poznania tak niewielkiego rąbka tajemnic Jego, które są tak naprawdę niezwykłą wielkością nad wielkościami. Moje odwieczne powołanie odbywa się w świetle zmartwychwstania poprzez Krzyż, który jest centralnym wydarzeniem pełni czasu, i Słowo Wcielone przenika mnie wiarą, co jest owocem Ducha Świętego, darem zmartwychwstania, także mam być taka jak Jezus Chrystus (Rz 3, 5), aby w nocy ciemnej wydać owoc Jego dla wszystkich pokoleń.

W niezachwianej mocy Boskiego Oblubieńca z odwagą, prawością i miłością z perspektywy wieczności jasno wyłożyłam misję swą poprzez znaki czasu, ponadczasowe wartości i tajemnice, aby w pełni czasów zaplanowaną przez Stwórcę ludzkość poprzez wchłonięcie duchowych zdań mych napisach w Chrystusie, również potwierdzonymi życiem mym weszła na drogę zbawienia, która prowadzi dusze nasze na wieczyste gody z Panem naszym. Na mojej drodze krzyżowej trzymam się niezawodnego i nieśmiertelnego Pana swego, a nie nowoczesnych, zakłamanych ideologicznych trendów i schematów, które idą drogą przeciwną do zmartwychwstania Pańskiego, a poza tym zaopatrzona w łaskę Ukrzyżowanego w całej pełni mogę się spełnić jedynie tylko w Nim, bo przecież tylko w Nim mogę otrzymać wieniec z życia wiecznego (Ap 2, 10).

Na tej mojej błogosławionej krzywdzie moralnej z **9. 10. 1985 r.** “ wyrosło ” tak wiele, ale to wiele dobrego w duchowym życiu mym, że z taką lekkością w miłości Oblubieńca Niebieskiego tak szczegółowo opracowałam Dzieło Jego wraz ze świętymi znakami Jego, które tak naprawdę, to będzie dopiero kiełkować i wzrastać po śmierci mej, o czym już wyżej wspomniałam. Jedynie tylko za sprawą miłosiernych Rodziców Niebieskich nie dałam się złamać swoim oprawcom, którzy pragnęli sponiewierać moją godność, tak jak w obozach koncentracyjnych, tylko w nieco innym wymiarze, ponadto miejsce święte w Częstochowie też chciano zniszczyć i w sposób podjazdowy, zaplanowany i zorganizowany próbowano totalnie zniszczyć je, ale Gwiazda Zaranna Maryja nie pozwoliła na to, dlatego też Obraz Jej przetrwał na Jasnej Górze, tak jak ludzie z obozów koncentracyjnych wielokrotnie też przetrwali, to i dusza moja przetrwa najgorsze nic niewarte ziemskie cierpienia, które jedynie tylko uświęcają ją w Trójjedynym Bogu.

✚ P r a g n ę zaznaczyć, że moi naukowcy oprawcy zgotowali mi piekło na szczecińskiej ziemi, ale z pomocą Królowej Różańca Świętego i Stolicy Mądrości Maryi zachowałam pogodę ducha wśród przeogromnej burzy, i z czasem ten naukowy karcer z Chrystusem stał się dla mnie “ pustynią ”, a następnie Niebem. To był złoty czas zaślubin z Bogiem, któremu zaufałam w całej pełni mimo, że zewsząd byłam otoczona nieufnością i zakłamaniem, i zawsze byłam spokojna we wszystkim, bo wiem, że wszystko, co z Boga zrodzone zwycięży (1 J 5, 4 - 5), dlatego też nieustannie modłę się (1 Tes 5, 17) i uczę się ufności

od Niepokalanej, która jest z nami w naszym osamotnieniu i poprzez Jej nieskazitelną czystość wszystko się odbywa, bo tak chciał i odwiecznie postanowił Ojciec Przedwieczny. Musiałam narodzić się powtórnie, aby móc wejść w niepojęte tajemnice Królestwa Niebieskiego (J 3, 3) i trwać w miłości Bożej, aby dusza moja mogła sobie zasłużyć na wieczne zjednoczenie ze Stwórcą. Ojciec Przedwieczny w chwilach krytycznych pociesza córkę Swą, tak jak Syna Swego na Górze Oliwnej (Łk 22, 43), kiedy noc śmierci odebrała mu resztki sił, także dosyć często słyszę głos Jego w głębi serca, a znaki czasu wskazują mi obecność Jego. **Najświętszy** wprowadził mnie w tajemniczą wielkość mrocznego światła wiary i prowadzi córkę Swą do doskonałego zjednoczenia ze Sobą, aby umysł i wola jej w pełni zjednoczone z Nim i pochłonięte przez Niego mogły w całkowitej harmonii i jedności działać z Nim, jako wolne narzędzie Jego łaski i miłości (Thomas Merton).

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości dojrzywałam w cierpieniu w Panu swym, aby prowadzić tak niezwykle Dzieło Jego, które przecież dokonuje się poprzez słowa wiekuistego zbawienia Jego, także w Nim mogę zdziałać wszystko, co jest zgodne z wolą Jego, bo przecież On przenika wszystkie dusze Sobą i rozprasza ciemności Sobą, i tylko też w Nim można wejść w nieśmiertelne tajemnice Jego. Na moje życie duchowe wywarł wpływ Sam Jezus Chrystus, który wprowadził duszę mą w Boską wiedzę Swą, aby móc doskonalić mnie w Sobie poprzez usuwanie wszelkich niedoskonałości, dlatego też musiałam obumrzeć, aby z miłości i w miłości Pana mego wydać plon z ogrodu oliwnego Jego. Jako siostra w Chrystusie jestem bezwarunkowo posłuszna Panu swemu, dzięki któremu dusza ma zjednoczona z Nim w miłości Jego wgłębia się w tajemnice Jego, które pochodzą ze słodkiego jarzma Jego, także pogrążona w Panu rozmawiam z Nim poprzez Dzieło Jego, które prowadzę mocą Jego.

W ciemnej nocy wiary biorę przykład z Oblubienicy Ducha Świętego Maryi, która jako służebnica Pańska (Łk 1, 38) tak ofiarnie i wielkodusznie świadczyła o Synu Swym Jezusie Chrystusie, dlatego też z Jej pomocą udoskonalam się w miłości Pana mego, który przecież jest jedyną Miłością (1 J 4, 16) i pokrzepia nas w Sobie (Mt 11, 28). Tak jak **Maryja** przyjęła z absolutną wiernością i uległością **Słowo Boże**, i poświęciła się Jego planom zbawienia, tak i córka Jej Anna Aniela Flak ochotnie przyjęła nadprzyrodzoną misję swą, którą u schyłku życia swego zakończyła w całej pełni na Chwałę Niebios. W duchowym Dziele Bożym byłam nieudolnym narzędziem Stwórcy, który z życia doczesnego zrobił mi Przedsionek Nieba, w którym nie zawsze byłam na wielkich duchowych falach Jego, ale i tak dusza ma zaznała już odrobinę wiecznego szczęścia. Mimo mojej małości, nieudolności, jak i bezradności wiedziałam, że “ królestwo Boże przychodzi cicho i niepostrzeżenie (por. Łk 17, 21), i można dostrzec jego ziarna tylko wówczas, gdy jak prorok Eliasz potrafimy wejść w głębinę naszego ducha, pozwalając, by otworzył się on na niedostrzegalny szmer Bożego powiewu (por. 1 Krl 19, 11-13) ” (Papież Franciszek).

“ Gdy w **Dziele Bożym** dobro dusz i dobro całości pogodzić trzeba z dobrem pojedynczych ludzi, jak trudne są decyzje ! Czyż może ktoś z zewnątrz, ktoś niepowołany sądzić o tym, czy tak lub inaczej należało postąpić ? ” (Siostra Katarzyna Sokołowska),

dlatego też prosiłabym cały Episkopat Polski, aby obecnie nie wtrącał się do duchowego Dzieła Bożego na którym się nie zna tym bardziej, że latami byłam ignorowana przez zmysłowych kapłanów, a najbardziej to winny jest poprzedni Przewodniczący Episkopatu Polski a b p. J ó z e f M i c h a l i k, do którego bez żadnego echa wysłałam 10 listów na 65 stron. Bez wnikliwego zapoznania się z całym duchowym Dziełem Niebios żaden kapłan nie ma prawa głosić własnej opinii czy też jakiegokolwiek herezji, tylko to ma być przeprowadzony rzetelny proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji i Nauki Wiary w Watykanie, która jak do tej pory ignoruje moje duchowe przesylki.

✝ Za wstawiennictwem Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy, która jest Królową Korony Polskiej przy współpracy wszystkich świętych zrealizowałam w Trójjedynym Bogu swoje odwieczne powołanie czyli spełniam wszystkie wymogi, aby nareszcie zabrano poważny głos w tej nadprzyrodzonej sprawie, która musi być dobrze znana Ojcu Świętemu lecz **Papież Franciszek** nie otrzymuje moich listów, bo one są “olewane” przez duchownych, którzy są odpowiedzialni za korespondencję do niego. Drogą błogosławieństw Bożych stawiam czoło wszelkim przeciwnościom i w prawdzie Zbawiciela (J 14, 6), który jest najczystsza Prawdą językiem miłości przekazałam duchowe Dzieło Niebios, za które jako jedyna jestem odpowiedzialna, nad którym nieprzerwanie czuwa Boski Odkupiciel i w Nim poświęciłam życie swe dla innych, aby tylko ulżyć w niemiłosiernej męce Jego, który przecież cierpi w każdym dziecku Swym.

Cała nadprzyrodzona misja ma, w której musiałam przerosnąć swoją epokę odbywa się poprzez cud Słowa Wcielonego, Chrystusa, który jest Wszystkim (Kol 3, 11), i z woli którego noszę w sobie konanie Jego, wewnętrzne stygmaty Jego na miarę swoich możliwości i swojego czasu (2 Kor 4, 10), dlatego też na swojej drodze krzyżowej nigdy nie słuchałam się pseudonaukowców i jakichkolwiek zmysłowych ludzi, którzy nie mając absolutnie moralnego prawa fałszywie mi doradzali mając za nich to, że prowadzili rozwiązłe, próżne życie, które jest zgubne, niebezpieczne i prowadzi do wiecznej piekielnej otchłani. W obecnej dobie czasu nie ma też prawa doradzać mi ktokolwiek z Episkopatu Polski pragnąc obłudnie decydować za mnie, bo przecież ja nie potrzebuję doradców, bo **dla mnie jedynym doradcą jest Kapłan Niebieski**, dlatego też nikt nie ma prawa dysponować moją wolą i rozumem, bo to jest osobiste i nienaruszalne. Jestem świadoma wielkości swojej misji, do której osobiście wezwał mnie Ojciec Niebieski (J 20, 21) i wszystko oparte jest na nauce Kościoła Jego, który zawsze jest ostrożny wobec nadprzyrodzonej, i który będzie musiał wszystko przebadać i wydać werdykt zgodnie z odwiecznym Planem Bożym na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

☛ Na zakończenie podsumuję, że tak jak ofiara męczeńskiej śmierci Błogosławionego Jerzego Popiełuszki z **19. 10. 1984 r.** zakwitła po śmierci jego, tak ofiara złożona z mojej krzywdy moralnej z **9. 10. 1985 r.** zakwitnie dopiero wówczas, kiedy nastąpi końcowy werdykt Ojca Świętego odnośnie mojego odwiecznego powołania, ale już po śmierci mej, kiedy dusza moja będzie w Niebie.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak